Rok III. Nr. 154. Sosnowiec, czwartek 5 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8.

Prezydent w Poznaniu.

WARSZAWA, 4.6 (wł.) Prezydent Rzeczypospolitej, który powrócił wczoraj popołudniu z objazdu województwa poleskiego, uda się w połowie przyszłego miesiąca do Poznania, skąd zamierzony jest objazd województwa poznańskiego i pomorskiego. Pobyt p. prezydenta w Poznaniu potrwać ma około 2 tygodni.

Spuszczenie na wodę polskiego okrętu wojennego.

WARSZAWA, 4. 7. W dniu 4 b. m. szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor J. Swirski udaje się do Francji, gdzie 10 b. m. w Blainville pod Caen odbędzie się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca »Wicher« — pierwszego z pięciu zamówionych we Francji okrętów.

Jak wiadomo buduje się tam jeszcze drugi kontrtorpedowiec »Burza« o pojemności podobnie, jak pierwszy, 1540 tonn, oraz trzy łodzie podwodne — »Wilk«, »Ryś« i »Zbik« po 960 tonn każda.

»Wicher« będzie przebywał we Francji jeszcze przez kilka miasięcy dla dokończenia ostatecznych urządzeń, jak wprowawadzenie na okręt maszyn i kotłów, oraz dla przeprowadzenia próbnych nawigacyj.

Ubolewanie Polski, Francji i Jugosławji

GENEWA, 4. 7. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa część delegatów, a mianowicie delegaci Polski, Jugosławji i Francji wyrazili ubolewanie, że opracowany w Genewie ostatecznie projekt wzajemnej pomocy nie zawiera klauzuli na wypadek jawnego pogwałcenia obowiązujących przepisów przez jakieś państwo. Delegat turecki starał się wyznawaną przez jego rząd tezę uzgodnić z przewidzianem w traktatach zobowiązaniem wzajemnej pomocy. Komitet odroczył rozpatrywanie tej sprawy do następnej sesji.

Bolszewicy gromadzą wojska na granicy Finlandji.

RYGA, 4.7. Dzienniki angielskie donoszą z Helsingforsu, iż bolszewicy fortyfikują linję graniczną między Finlandją i Sowietami.

Wielka ilość linij kolejowych pomiędzy Leningradem i granicą nie może być przekroczona przez podróżnych, jak tylko z zawiązanemi oczyma i po przejściu dokładnej rewizji osobistej. Działalność rosyjskich okrętów wojennnych w zatoce Finlandzkiej, powiększenie liczby wojsk na granicach, zarówno piechoty jak artylerji i saperów nasuwają Finlandczykom domysły, że Sowiety czynią przygotowania wojenne w ukrytych celach. Zwraca również uwagę, iż załogę Leningradu powiększono do 150 tys. ludzi z licznemi bataljonami cyklistów, karaczownic i oddziałami kawalerji.

Protukuł dodatkowy do projektu Kelloga.

LONDYN, 4.7. »Daily Telegraph« donosi, że rząd francuski pertraktuje z mocarstwami, które podpisały układ w sprawie paktu antywojennego Kelloga. Francja nie chce absolutnie zrazić St. Zjedn. i nie chce wręcz odrzucić nowego brzmienia paktu, lecz zamierza zapronować, by sporządzono protokół dodatkowy do paktu, który to protokół zawierałby intepretacje praw wynikających ze statutu Ligi Narodów. »Daily Telegraph« daje do zrozumienia że propozycja francuska napotka w Anglji na pewne trudności.

Cielę potwór.

LUBLIN, 4. 7. (wł.) U jednego z gospodarzy we wsi Motycz w gm. Konopnica pod Lublinem urodziło się cielę potwór.

Miało ono mordę i uszy psie, na przednich łopatkach wystawały dwa narośla w kształcie skrzydeł, tylne nogi były świńskie, a ogon długi i kosmaty, podobny jak u psa-wilka.

Do zagrody, gdzie znajduje się to niezwykłe cielę, zewsząd ściągają tłumy wieśniaków. Potworem zainteresowały się również sfery lekarskie.

Granat ręczny zabił 6 i zranił ciężko czworo dzieci!

TARNOWSKIE GÓRY, 4.7. Tarnowskie Góry znajdują się pod wrażeniem okropnego wypadku, jaki zdarzył się tu wczoraj. Kilkanaścioro dzieci w wieku od 3—10 lat znalazło w domu, w którym znajdował się w swoim czasie niemiecki komisarjat plebiscytowy i skład broni — granat ręczny. W czasie zabawy pociągnięty za zapalnik granat wybuchnął. Skutki były straszne: sześcioro dzieci zginęło na miejscu, czworo walczy ze śmiercią w lecznicy brackiej. Na miejsce wypadku udał się natychmiast (wypadek zdarzył się około l-szej w południe) p. starosta dr. Bocheński i władze policyjne. Sledztwo, zwłaszcza w kierunku pochodzenia granatu, jest w toku.

Zuchwały napad bandycki na pocztę we Lwowie.

LWOW, 4.7. (wł.) Wczoraj dokonano tutaj niezwykle zuchwałego napadu na oddział poczty we Lwowie przy ul. Głębokiej. Na kilka minut po godz. 7-ej wieczór, niezwłocznie po zamknięciu urzędowania, wtargnęło nagle do urzędu 5-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów. którzy przyskoczywszy do urzędniczki, prowadzącej kasy, zażądali natychmiastowego wydania pieniędzy. W biurze znajdowały się trzy urzędniczki, woźny oraz pewien agent firmy lwowskiej, który przybył w celu ściągnięcia rat za pobrane towary. Przed wtargnięciem do budynku bandyci zamknęli na klucz bramę wejściową.

Zaatakowana urzędniczka poczęła krzyczeć i wołać o pomoc. Jednocześnie agent, nie bacząc na niebezpieczeństwo, przyskoczył do okna, wybił szybę i począł wołać pomocy. Skonsternowani bandyci zrezygnowali z rabunku i zbiegli, wyrywając w ostatniej chwili z rąk agentowi 25 zł. oraz zabierając z biurka urzędniczki 5 złotych.

W kasie znajdowało się przeszło 40 tys. złotych. Bandyci uciekli przechodnią branamąul. Sniadeckichgdzie czekało na nich już auto. Nie zatrzymani przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Za napad na białą kobietę okrutny lyncz murzyna.

LIBERTY 4. 7. Wypadki lynczu, dokonywanego na murzynach w stanie Missisipi, mnożą się coraz częściej.

Niedawno tłum przemocą wyrwał z więzienia trzech murzynów i zamordował ich.

Wczoraj policja aresztowała i osadziła w więzieniu pewnego murzyna, o którym rozeszły się w mieście wiadomości, iż dokonał napadu na białą kobietę.

Wzburzony tłum udał się do więzienia i pobił broniących mu wstępu, poczem wtargnął do wnętrza Nieszczęsnego murzyna wywleczono z celi i zmasakrowano. Następnie tłum wyciągnął krwawiące zwłoki na ulicę, przytroczył je do samochodu i wywlókł za miasto, gdzie zwłoki powieszono na drzewie.

Pociąg najechał na samochód.

BRUKSELA, 4. 7. (wł) Na przejeździe kolejowym w pobliżu Ypern pociąg osobowy najechał na samochód, w którym znajdowało się 13 angielskich turystów.

Wszyscy znajdujący się w samochodzie zostali ciężko ranni.

Wstrząsająca katastrofa tramwajowa w centrum Berlina.

Dwadzieścia jeden osób rannych.

BERLIN, 4.7 (wł.) Wielka katastrofa tramwajowa wydarzyła się wczoraj wieczorem w centrum Berlina. Na skrzyżowaniu Friedrichstr. i Strachlauerstr. tramwaj wyskoczył z szyn, uderzył w słup przewodów elektrycznych i przewrócił się. Jedna ze stron bocznych wozu została skutkiem upadku wciśnięta do środka. Wszystkie szyby zostały zdruzgotane. Z pod leżącego tramwaju tylko kilku pasażerów zdołało się wydobyć. Po przybyciu straży ogniowej i wozów towarzystwa ratunkowego skonstatowano, że 9 osób, zostało ciężko a 12 lekko ranionych. Poranieni są wyłącznie robotnicy i urzędnicy, którzy udawali się do pracy.

Prasa donosi, że...

— Związki kupieckie wystąpiły do banku gospodarstwa krajowego o przyznanie kredytów na założenie w Polsce fabrykacji przypraw korzennych i t. zw. »kostek buljonowych«. Dotąd produkty te sprowadzane były do Polski z zagranicy, przeważnie z Czechosłowacji.

— W nr. 67 »Dziennika Ustaw« ogłoszona została ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929 wraz z preliminarzem budżetowym wydatków i dochodów. Tekst ustawy skarbowej podpisany jest przez prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego, prezesa rady ministrów, p. K. Bartla i ministra skarbu p. G. Czechowicza.

— Sensacyjne rewelacje o dziennikarzu rosyjskim Eugenjuszu Bralinie, pracującym w Warszawie dla pism sowieckich, ogłasza pismo paryskie »Borba za Rosiju«. Z rewelacyj tych okazuje się, że cały szereg feljetonistów i dziennikarzy rosyjskich, pracujących albo w sowietach albo zagranicą, jako korespondenci pism sowieckich, pełni haniebne funkcje szpiegów i denuncjantów krwawych czerezwyczajek. Pracują np. w ten sposób feljetoniści sowieccy Babel, Kolcow, Rychliti, Himmelfarb i Bralin. Ten ostatni, znany jest na bruku warszawskim, jako korespondent dzienników moskiewskich. Dziennikarza tego, splamionego krwią niewinnych ofiar czerezwyczaiki, widywać można stale w gmachu sejmowym w klubie sprawozdawców parlamentarnych. Związek dziennikarzy polskich wystąpi w odpowiedni sposób przeciwko niemu.

— Wpisy szkolne na terenie Górnego Śląska wypadły imponująco. Dzieci obowiązanych poraz pierwszy do wpisów szkolnych 27 tys., z tego zgłosiło się do szkół polskich 24,174, zaś do szkół mniejszościowych niemieckich 2926. Nie [illegible] wątpliwości, że procent dzieci szkół polskich wpisanych je[illegible] się zwiększy, albowiem 300 [illegible]ów o wpisanie dzieci do szkół niemieckich jest niezgodnych z przepisami konwencji genewskiej i wyroku haskiego.

— »Prawda« donosi z Zagrzebia, że w tamtejszych kołach politycznych krążą pogłoski, iż Radicz i Pribicewicz zamierzają zwołać sejm kroacki, któryby zajął się tylko jednym punktem, mianowicie wystosowaniem listu do króla Aleksandra z żądaniem ustanowienia autonomicznych ciał parlamentarnych dla Kroacji, Slowenji i Dalmacji.

Według zapewnień dziennika, jakiekolwiek zamierzenia separatystyczne nie są planowane. Ogólnie panuje przekonanie, że przed powrotem Radicza do zdrowia, nie zapadną żadne ostateczne decyzje.

— Zastępstwo prezesa Rady ministrów p. prof. Bartla na czas jego urlopu prawdopodobnie obejmie min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski.

Zabici i ranni podczas zabawy na Pomorzu.

Do wsi Komasowo pod Toruniem weszło kilkunastu znanych wywrotowców, którzy skierowali się w stronę karczmy. W karczmie wówczas odbywała się zabawa przy dźwiękach muzyki. Po wejściu nieproszonych gości, orkiestra przestała grać. Na zapytanie przybyłych, z jakiego powodu przerwano grę, muzykanci odpowiedzieli, że komunistom grać nie będą. Wówczas przybyli rzucili się na muzykantów, w obronie których stanęli uczestnicy zabawy. Wywiązała się bójka, w czasie której 5 ciu komunistów zostało zabitych, wielu z pomiędzy uczestników zabawy i reszty komunistów raniono. Pozostałych awanturników przybyła policja aresztowała.

Śpiączka w Łodzi.

Kronika pogotowia ratunkowego w Łodzi zanotowała dzisiaj pierwszy wypadek strasznej choroby śpiączki. 35-letnia Emilja Bieniös zasłabła nagle na tę chorobę. Chora śpi już od dwóch dni w szpitalu Poznańskich, dokąd ją odwieziono; jest ona sztucznie odżywiana przy zastosowaniu irygacji, mieszaniny cukru, mleka, jaj oraz opjum. Wypadek ten wywołał w Łodzi duże wrażenie.

Pogrzeb ofiar katastrofy górn. we Francji.

Wczoraj odbył się w Roche de la Moliers pogrzeb 48 ofiar katastrofy wybuchu w kopalni. Przeszło 20 tysięcy górników zebrało się na cmentarzu celem oddania kolegom ostatniej posługi. W czasie pogrzebu rozgrywały się tragiczne sceny. Kilka wdów zemdlało i musiano je wynieść z cmentarza.

Ucisk polaków na ziemiach niewyzwolonych.

Bolesna klęska wyborcza, jaka dotknęła ostatnio rodaków naszych w Niemczech i spowodowała utratę reprezentacji mniejszości polskiej w sejmie pruskim, — zwróciła znowu uwagę społeczeństwa polskiego na t. zw. „ziemie niewyzwolone".

Najwyższy to czas, albowiem los ludności polskiej na obszarze Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego jest naprawdę opłakany i pożałowania godny.

Wprawdzie wraz z unormowaniem życia po odbytych plebiscytach ustały tu i ówdzie najgorsze akty gwałtów i szykan, ale zato niezmordowana i systematyczna polityka wynaradawiania, w której prusacy celują — stosowana jest wobec ludności polskiej bezwzględnie.

Główna walka z mniejszością polską toczy się w dziedzinie szkolnej. Polacy w Niemczech nie posiadają ani jednej szkoły średniej; kilka szkół mniejszościowych istnieje jedynie na terenie Śląska i tam kierownictwo tych szkół pozostaje w rękach zdeklarowanych hakatystów. Nauka języka polskiego w dwuch czy trzech szkółkach na Warmji, prowadzona jest przez nauczycieli niemieckich, nie umiejących właściwie po polsku. Nauczycieli, którzy przyznali się do polskości, przenosi się bezwzględnie do zachodnich dzielnic Niemiec.

Najsmutniej przedstawia się sytuacja na Mazurach, gdzie wiekowa germanizacja gotuje się już do zbierania ostatecznych plonów. Niesłychane szykany i prześladowania pruskie zabiły tam niemal w zupełności wszelkie życie polskie. Zbliża się już chwila, kiedy tylko wicher żałośnie zawodzić będzie ponad cmentarzyskiem sprawy polskiej na Mazurach pruskich.

Ale nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko Warmję, Powiśle i Śląsk Opolski, to i co do tych terenów niema się co łudzić. Starzy działacze polscy (ostatnio ks. Walenty Barczewski na Warmji) wymierają, szeregi uświadomionych polaków maleją, a młode pokolenie coraz więcej zatraca fizjognomję polską. Szkoła pruska, kościół i wszelakiego rodzaju urzędy czynią harmonijnie tytaniczne wysiłki, aby ludowi naszemu wydrzeć ostatecznie język, ducha polskiego i odrębność narodową.

Walka z naporem niemieckim jest niesłychanie trudna z powodu ciężkiego położenia materjalnego naszej mniejszości, składającej się przeważnie z drobnych rolników i robotników, podczas gdy niemcy wszelkiemi środkami dążą do zgniecenia polskich banków ludowych i polskich instytucyj gospodarczych, które pozbawione kredytów tak polskich, jak i niemieckich wogóle już tylko wegetują, aż niedługo znikną zupełnie z powierzchni.

Wobec tych wszystkich faktów kompetentne czynniki, jak i całe społeczeństwo polskie nie mogą pozostać obojętne. Powstać powinna bez zwłoki akcja, mająca na celu poparcie materjalne i moralne walczącej o swe należne prawa ludności polskiej w Niemczech.

Jeżeli Polska nie pośpieszy ginącemu ludowi na ziemiach niewyzwolonych z natychmiastową pomocą, doczekać się możemy tego, że zamkną się na zawsze wrota, prowadzące nas do upragnionego Bałtyku w granicach, odpowiadających wielkości naszego państwa i narodu. L. Ł.

Traktat handlowy polsko-chiński.

(Wywiad u p. radcy Karola Pindora).

Korzystając z chwilowego pobytu w Warszawie p. radcy Karola Pindora, delegata pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chinach, zwróciliśmy się do niego z prośbą o podanie nam bliższych szczegółów o zawartym niedawno traktacie handlowym między Polską a Chinami, oraz o poinformowanie nas, jak przedstawiają się w chwili obecnej stosunki gospodarcze między obydwoma krajami. Pan radca Pindor udzielił nam następującej odpowiedzi:

Dnia 19-go maja r. b. zawarłem w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej pakt przyjaźni i traktat handlowy z Chinami. Traktat ten, zawarty na warunkach równości i bardzo dobrze przyjęty przez sfery handlowo-przemysłowe Chin, otwiera dla Polski szersze horyzonty dla ekspansji gospodarczej na dalekim wschodzie. Olbrzymie bowiem i gęsto zaludnione państwo chińskie (około 400 mil. mieszkańców) o wysoko rozwiniętej produkcji rolniczej, nie posiadającej zaś prawie wcale przemysłu fabrycznego, stanowi dla wielkich krajów przemysłowych świata z jednej strony niewyczerpane źródło surowców, a z drugiej strony obszerny rynek dla zbytu wyrobów fabrycznych. Powodzenie w Chinach zależy w dużej mierze od sympatji, jaką cieszy się dany kraj wśród ogółu ludności. W ostatnich latach zdarzało się już kilkakrotnie, że towary państwa, które w jakikolwiek sposób obraziło chińczyków, były przez nich bojkotowane i to bardzo skutecznie. Chwila obecna jest bardzo odpowiednią dla zdobycia gruntu i wpływów gospodarczych w państwie »zielonego smoka«. Po ostatnich bowiem przejściach, jakie wywołała kilkuletnia wojna domowa, stosunki jeszcze się nie ustaliły, państwa więc, które wykorzystają obecną konjunkturę przejściową, będą mogły liczyć w przyszłości na pełne powodzenie na tamtejszym rynku.

Rząd chiński żadnej polityki handlowej nie prowadzi i taryfa celna, przewidująca 7 i pół proc. cła na wszystkie towary bez wyjątku nosi charakter wyłącznie fiskalny. Zaznaczyć należy, że 7 i pół proc. cła przysługuje tylko państwom, które zawarły umowę handlową z Chinami (w tym wypadku także Polska), wszystkie inne w zasadzie muszą płacić znacznie wyższe stawki.

Pomimo długotrwałej wojny domowej, handel zagraniczny Chin niewiele ucierpiał. Ogólna cyfra obrotu handlowego z zagranicą utrzymuje się od szeregu lat na mało zmienionym poziomie i wynosiła w r. 1927 przeszło 1 miljard dolarów amerykańskich. Pierwsze miejsce w handlu zagranicznym z Chinami zajmuje Wielka Brytanja, następnie kolejno Japonja, Ameryka, Niemcy, Belgia, Francja, Włochy, Czechosłowacja i Polska. Lwią część bo aż $^1/_3$ całego importu do Chin stanowi manufaktura taniego gatunku. Prócz tego im[illegible]ortowane są w większej ilości wyroby żelazne, drzewo, nafta, lokomotywy i wagony, papier, farby i kapelusze. W wywozie chińskim zajmują najwybitniejsze miejsce oleje roślinne i jedwab surowy, następnie bób i wyroby z niego, surowa wełna i bawełna, herbata, skóry, futra, szczecina i włosy końskie.

Polska importuje do Chin przedewszystkiem towary włókiennicze łódzkie, bielskie i białostockie (import towarów łódzkich nie osiągnął jeszcze cyfr przedwojennych), kołdry i koce, które cieszyły się w ostatnich czasach szczególnie wielkim popytem, stożki do kapeluszy, następnie żelazo walcowane, rury i inne wyroby, potrzebne głównie do kolei chińskich. Handel Polski z Chinami jest dotychczas jeszcze mały, co tłumaczy się: 1) silną konkurencją innych państw, 2) brakiem banków, któreby zajęły się importem polskim, 3) niechęcią polskich sfer gospodarczych do zawierania tranzakcji z Chinami z obawy przed ewentualnemi stratami.

Przy operacjach handlowych z państwem posiadającem stosunki bankowe z Chinami, banki miejscowe otwierają zazwyczaj importerowi pełną akredytywę po wniesieniu 10 do 15 proc. wartości zamówionego towaru. Importerowi polskiemu dotychczas udawało się tylko z wielkim trudem uzyskać akredytywę i to na bardzo niedogodnych warunkach. Jednakże w ostatnich tygodniach zapoczątkował bank handlowy w Warszawie stały kontakt z bankami cudzoziemskiemi na dalekim wschodzie, które ułatwiać będą odtąd naszym kupcom i przemysłowcom akredytywy przy eksporcie i imporcie.

Jak wyżej wspomniałem, jedną z przyczyn słabych stosunków handlowych z Chinami, jest niechęć przemysłowców i kupców polskich do zawierania tranzakcyj z tem państwem z obawy przez ewentualnemi stratami. Obawy te są zupełnie nie-

uzasadnione. Niepewność polityczna ostatnich lat o tyle tylko bowiem wpłynęła na handel, że zmniejszyła się nieco liczba zamówień; natomiast wypłacalność i solidność firm chińskich jest tak samo dobra, jak w czasach największego spokoju. Solidność kupca chińskiego jest przysłowiona, a jakiem zaufaniem cieszy się kupiectwo tego kraju wśród obcych, świadczy fakt, że za dawnych lat większa część tranzakcyj między kupcami europejskimi zawierana była ustnie bez umowy pisemnej. Pozatem bardzo poważne zabezpieczenie przed jakąkolwiek stratę stanowią gwarancje wielkich banków cudzoziemskich w Chinach.

Polskę interesuje szczególnie Mandżurja, ponieważ w pierwszym rzędzie nie ucierpiała w ostatnich latach wskutek wojny domowej, następnie zaś ponieważ rynek tamtejszy jest bardzo pojemny na polskie towary włókiennicze i żelazne. Prócz tego posiada Mandżurja znaczną kolonję polską, co także przyczynia się w dużej mierze do zacieśnienia stosunków handlowych między obydwoma krajami. Zalecić przeto należy naszym eksporterom, którzy obawiają się Chin, ażeby rozpoczęli na większą skalę handel z Mandżurją, gdzie obecnie panują równie spokojnie i ustabilizowane stosunki, jak przed wojną.

A. Z. W.

Nowy program kabaretowy w „Zaciszu“.

(Bar Dancing)

Począwszy od dnia dzisiejszego występy pierwszorzędnych sił artystycznych:

Marjan Kondracki	Kajdarowa	Janina Jankowska
humorysta.	tancerka baletu warsz.	subretka.

Stefa Odeoni	Henia Rozińska
tancerka charakter.	utalentowana kuplecistka.

Początek programu na ogrodzie o godzinie 7-ej wieczorem.

Powtórny występ w zwiększonym kabaretowym programie

o godz. 10-ej wiecz. — — — o godz. 10-ej wiecz.

-- Codziennie koncert orkiestry. —

Wejście bezpłatne! :—:—:—: Ceny zniżone!

Ceny mieszkań jednopokojowych idą w górę.

Za kwartał bieżący zamiast 43 proc., trzeba płacić 49 proc.

Wstrzymanie podwyżki komornego dla lokali jednopokojowych wygasło w dniu 30-ym czerwca.

Wobec tego za lokale jednopokojowe za kwartał trzeci (lipiec, sierpień, wrzesień) płacić trzeba o 6 procent więcej, niż dotychczas, czyli 49 procent przedwojennego komornego.

Komorne wzrastać będzie co kwartał o 6 procent, tak, że 1-go października rb. lokatorzy jednopokojowych mieszkań płacić będą 55 procent przedwojennej wysokości komornego.

Z chwilą gdy cena komornego przekroczy 50 procent komornego przedwojennego, a więc 1-go października rb., znikną opłaty za świadczenia (oprócz wody) — te zmory dławiące dotychczas lokatorów jednopokojowych mieszkań.

Swiadczenia ściągane są z niezwykłą skrupulatnością i w najrozmaitszy, częstokroć bardzo skomplikowany sposób. Oczywista, że lokatorzy na tem nie korzystają.

Z chwilą, gdy cena komornego lokali jednopokojowych przekroczy 75 procent komornego przedwojennego, a więc 1-go października roku 1929 (cena wzrośnie wówczas do 79 proc. komorn. przedw.). lokatorzy przestaną płacić również i za wodę. Całkowita opłata świadczeń należeć będzie do właścicieli domów.

Cena najmu lokali jednopokojowych osiągnie 100 procent komornego przedwojennego dopiero 1-go października 1930 roku.

Sprawa rabina Englarda.

Rozprawę rozpoczęto przemówieniami stron, poczem obrońcy oskarżonego Englarda, adw. Landau i Koenig, starali się w szerokich wywodach dowieść bezpodstawności skargi zarządu sosnowieckiej gminy żydowskiej.

Na wstępie sąd oddalił zgłoszone powództwo cywilne, wobec braku odpowiedniego pełnomocnictwa, które, jako podpisane przez zarząd gminy żydowskiej zamiast przez radę gminy wyznaniowej, nie mogło być uwzględnione.

Następnie przystąpiono do badania świadków.

Pierwsi z nich podtrzymywali oskarżenie w całej pełni, członkowie rady wyznaniowej: Alter Markowicz, znany przemysłowiec w Sosnowcu, Dawid Zylberger, kupiec, oraz członkowie zarządu: Hersz Nachemja, Naftul Bachmajer, Haskiel Eksztajn i Chaim Kupferminc dokładnie wyjaśnili, że w czasie wyborów na rabina, zarówno w pierwszym terminie w październiku 1926 roku, jak i w drugim terminie w maju ub. r., oskarżony Englard miał wzywać poszczególnych członków zarządu gminy i rady gminy wyznaniowej do siebie i wyjaśniając każdemu z osobna, że już wszystkich »ma załatwionych«, ofiarowywał każdemu pewną sumę dolarów, sięgającą kilku tysięcy. Przy wręczaniu gotówki Englard miał żądać piśmiennych zobowiązań, zapewniających mu głos W ten sposób Englard przy głosowaniu uzyskał 8 głosów, czyli większość. Zeznania tych świadków wobec rozbieżności zeznań z pozostałymi świadkami, dały w rezultacie znikomy i chwiejny materjał dowodowy, na którym żadną miarą wyrok skazujący oprzeć się nie mógł. Na szczególną uwagę zasługuje polityka, jaką w okresie wyborczym posługiwał się Englard przeciwko kandydatowi Frommerowi, co również ujawniono podczas przewodu sądowego.

Englard, chcąc zabiezpieczyć sobie bezwzględne zwycięstwo i zyskać dla siebie głosy sympatyków Frommera, miał pokryć wydatki w sumie 3000 dolarów, poniesione na agitację przez agitatorów, mających głosować za rabinem Frommerem, zapewniając ich równocześnie, iż jego zwycięstwo jest pewne, czem w ten podstępny sposób uzyskał zwolenników strony przeciwnej.

Zaznaczyć należy, że niektórzy świadkowie dawali wprost sprzeczne zeznania z temi, jakie dawali swego czasu w czasie dochodzenia, prowadzonego przeciwko Englardowi, zeznając negatywnie, względnie dając wymijające odpowiedzi, na co zwrócił uwagę przedstawiciel policji, zastrzegając sobie prawo wniesienia skargi do prokuratora o krzywoprzysięstwo.

Szaja Englard został uniewinniony wobec braku dowodów winy. Rozprawie, która ciągnęła się przez cały dzień, przysłuchiwała się tłumnie zgromadzona publiczność.

Zamordowanie dwuch kupców.

Na pograniczu pow. olkuskiego i włoszczowskiego, w rowie należącym do majątku Biała Błotna, gm. Irządze, przechodnie znaleźli zwłoki dwuch kupców: Altera i Icka braci Nudelmanów z Sadonia. Kupców tych przed kilku dniami widziano w Zarkach, pow. zawierckiego i w drodze powrotnej, jak wskazują ślady, zamordowano ich i obrabowano z pieniędzy. Policja wszczęła energiczne śledztwo i już jest na tropie bandytów.

Reklama jest dzwignią handlu!

Cela więzienna.

99.

— Co to znaczy? dlaczegoś powróciła? — spytał, podbiegając ku młodej kobiecie.

Ta była tak wzruszoną, iż w pierwszej chwili nie mogła nic odpowiedzieć. Patrzyła na Lipraniego, jak gdyby go po raz pierwszy widziała, łzawemi oczyma.

— Leo! Leo! — rzekła na koniec złamanym głosem. — O! nie łaj mnie, jestem bardzo nieszczęśliwą. Tak, powróciłam do Paryża i obym go nigdy nie była opuszczała.

— Co się stało?

— Nieszczęście, największe ze wszystkich! porwano nasze dziecko!

Liprani skoczył ku niej. Kobieta zakryła twarz rękami, aby nie widzieć okropnego wyrazu twarzy swego kochanka.

— Kto? kto wziął twe dziecko? — spytał, chwytając ręce, więcej z gniewem, niż ze współczuciem.

Nieszczęśliwa wybuchnęła płaczem.

— Straciłam zupełnie głowę — wyszeptała — pojmujesz... wyjechałam stąd szczęśliwa, choć trochę smutna, że się z tobą rozłączam... ale uwoziłam ze sobą córkę, oddalałam się od niebezpieczeństwa; przytem spełniałam twój rozkaz, byłam ci posłuszną, a wiesz dobrze, że twoja wola jest moją!

— Cóż dalej?

— Dalej... Nie wiem... Czekaj! Jakże się to stało... Boże mój! myśli mi się mącą... A! aresztowano mnie...

— I cóż potem?

— Potem, masz słuszność! Jak się rzecz stała, mniejsza o to, dość, że porwano mi córkę. Myślałam zrazu, że to...

— Buvard, dalibóg, to on!

— I ja również sądziłam i z tą myślą powracałam do Paryża.

— Po co?

Szramowata podniosła nieśmiały wzrok na Lipraniego.

— Aby szukać Leonji — odparła z dreszczem.

— I aby wpaść w zasadzkę?

— Jakto?

— Nie inaczej!.. Poszukują ciebie, nie twojej córki... chcą zmusić cię do mówienia... chcą abyś dostarczyła im środków wysłania mnie na galery.

— Leo!

— Mów!.. ale mów! co uczyniłaś? skąd przybywasz?

Szramowata zbladła śmiertelnie. Zdawało się, że język jej lodowaciał, że sama zamieniała się w posąg.

— Mój Boże! — wymówiła, przesuwając dłonią do czoła — nie śmiem już mówić więcej... Przemawiasz do mnie tak szorstko, niemiłosiernie. Leo, to po raz pierwszy... i ja nie wiem, nie widzę, nie...

Leo powstrzymał ją ruchem niecierpliwym.

— To prawda, masz słuszność— rzekł głosem łagodniejszym, spoglądając na nią czule... Myślę tylko o sobie... Jestem samolubem... Moja droga biedaczko, nie gniewaj się na mnie... Nie wiesz, jakie niebezpieczeństwa mi grożą... i przyszłość właśnie wprawia mnie w taki gniew... No... uspokój się... Mów dalej.

Szramowata łkała. Serce jej rozczuliło się pod wpływem tych łagodnych słów. Całowała ręce Lipraniego.

— O! tyś dobry, zawsze — mówiła — teraz mogę ci wszystko powiedzieć, trzeba nawet, abyś wiedział wszystko.

— Jest więc jeszcze rzecz inna?

— Tak.

— Opowiedz mi.

— A nie będziesz mnie łajał?

— Przyrzekam.

— Rzecz to ważna.

— Zobaczymy.

— Pierwszą moją myślą było, jak mówiłeś, posądzać Buvarda... lecz w drodze, w wagonie, inne nasunęły mi się myśli. Byłam sama jedna, prawie obłąkana, ty byłeś tak daleko odemnie... i nagle przyszło mi do głowy, że zamiast Buvarda, kobieta, którą masz zaślubić, porwała dziecko.

Liprani zmarszczył brwi i sposępniał.

— I cóż uczyniłaś? — zapytał znów tonem szorstkim i rozdrażnionym.

— To mój błąd — odparła Szramowata — nie namyśliłam się... i wprost z kolei udałam się...

— Do pani Murder — przerwał Liprani, powstając.

— O! zawiniłam, żałuję teraz.

— Czy ona cię przyjęła?

— Natychmiast.

— Czy mówiłaś z nią?

— Tak.

— I co jej powiedziałaś, nieszczęsna? Mów! mów!

— Porwał kobietę za ramię i wstrząsnął nią tak silnie, że przerażona wybuchem takiego gniewu, upadła na kolana, ze złożonemi rękami.

c.d.n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 5 Czwartek	Dziś: Antoniego Jutro: Dominiki Wschód słońca 3.22 Zachód „ 7.58

KINO „Nowości" Będzin.

Od poniedziałku 2 go do niedzieli 8 go lipca r. b.

Giełda Miłości

9 aktów (ŻYCIOWI PAJACE) 9 aktów

W rolach głównych: IGO SYM, NINA VANNA, SALVOTTI, DITRICH i FORST.

Nad program Komedja w 2 aktach.

RADIO.

Czwartek 5 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Odczyt.
17.25 Skrzynka pocztowa.
17.50 Przerwa.
18.— Audycja literacka z Wilna.
19,25 Rozmaitości.
19.20 Lektura w języku angielskim.
19.40 Odczyt.
20.50 Odczyt.
20.50 Koncert wieczorny.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki taneeznej.

Do instytucyj, stowarzyszeń, związków i t. p.

Wszystkie instytucje, związki, stowarzyszenia etc. etc., które urządzają imprezy płatne, o ile nie będą drukowały afiszów, zaproszeń lub zawiadomień w drukarni „Expresu Zagłębia" lub innych pism, wychodzących w Sosnowcu, muszą płacić za wzmianki w piśmie, jak za ogłoszenia. Żadnych wyjątków robić nie będziemy.

Ogólna.

(o) **Powodzenie pożyczki inwestycyjnej.** Po «pierwszym» bieżącego miesiąca bardzo znacznie wzrósł popyt na obligacje 4 proc. premjowet pożyczki inwestycyjnej. W dniu 2-go b. m. w samej tylko P. K. O. subskrybowano obligacji przeszło za 1 i pół. miljonów zł.

Świadczy to, że zainteresowanie pożyczką okazują nietylko sfery finansowe, lecz również, w dobrze zrozumianym interesie własnym, szerokie warstwy pracowników i urzędników, którzy po wypłacie pensyj, rozporządzając pewną ilością wolnej gotówki - lokują ją w obligacjach pożyczki inwestycyjnej.

(o) **Władze administracyjne i związki komunalne.** Minister spraw wewn. jen. Składkowski otrzymał skargę, iż stosunek związków komunalnych i podległych ministrowi władz nadzorczych nad niemi nie zawsze układa się według zasad, które minister w swoim czasie ogłosił.

P. minister polecił, aby organa państwowej władzy nadzorczej nad samorządem, jak również urzędnicy województw, referujących sprawy samorządowe, zapoznali się dokładnie z treścią dawnego okólnika p. ministra i stosowali się ściśle do zasad w nim wyrażonych.

(o) **Prośby o ułaskawienie.** Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło okólnikiem do wszystkich władz państwowych, że wszelkie prośby o darowanie skutków prawomocnych orzeczeń karno administracyjnych winny być wnoszone do wojewodów, którzy z kolei kierować je będą do ministerjum spra wewnętrznych. W prośbach nie wolno kwestjonować prawomocności orzeczeń, a należy jedynie prosić o uwzględnienie warunków osobistych.

JW. Pani Hrabinie Lucynie Poleskiej, właścicielce dóbr »Rokitno-Szlacheckie« i »Łazy«, pow. Zawierciańskiego za solidne załatwianie moich rachunków z tytułu współpracy w tartaku »Michałówek« w Łazach, tą drogą składam wyrazy podziękowania i szacunku

IZYDOR REITMAN
Zawiercie

(o) **Policjantom należą się 3 tygodniowe urlopy letnie.** Główna komenda p. p. rozesłała okólnik do wszystkich komend okręgowych, by w roku bieżącym udzielone były, zgodnie z nowemi przepisami funkcjonarjuszom p. p. urlopy letnie trzechtygodniowe.

Dotąd urlopy policjantów trwały tylko dwa tygodnie.

(o) **O zakład psychjatryczny w województwie kieleckiem.** Stałe przepełnienie wszystkich w kraju zakładów dla umysłowo - chorych, powodujące olbrzymie trudności i koszta przy umieszczaniu chorego w szpitalu, a co za tem idzie smutna konieczność pozostawiania w domu częstokroć niebezpiecznego dla otoczenia warjata, — pobudziły naczelnika wydziału zdrowia do rzucenia projektu założenia na terenie naszego województwa tak niezbędnego zakładu psychjatrycznego. Szpital ten miałby możność zaopiekowania się pokaźną liczbą nieszczęśliwców. Powodowany tą szlachetną troską dr. B. Ostromęcki zajęty jest obecnie wyszukaniem odpowiedniego na zamierzony cel terenu. Komisyjne oględziny kilku miejscowości, jak: okolic Olsztyna, malowniczych i urodzajnych terenów miechowskiego i paru innych, doprowadziły do wniosku, że najodpowiedniejszym byłby pewien szmat ziemi w miechowskiem. Rozległy i zalesiony z dogodną komunikacją (o 3 km. od st. Miechów) i pod względem aprowizacyjnym (bogata i żyzna okolica) nie pozostawiający nic do życzenia, zatrzymał na sobie uwagę projektowawcy. O dalszym biegu akcji doniesiemy w czasie właściwym.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Kierownik I komisarjatu w Sosnowcu komisarz Kazimierz Henszel, z dniem dzisiejszym rozpoczął czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

(s) **Ostrzeżenie.** W nocy z dnia 2 na 3 b. m. włamano się do księgarni Tadeusza Mikulskiego w Katowicach przy ul. Marjackiej Nr. 2, skąd zabrano maszynę do pisania marki «Ideal» C. Nr. 75638. W razie propozycji nabycia maszyny należy zawiadomić policję miejscową lub komisarjat I policji woj. śl. w Katowicach, ul. Młyńska.

(s) **Kolonje dla seminarzystek.** Komitet kolonijny uczenic sem. naucz. żeńskiego w Sosnowcu podaje do wiadomości uczenic, zamierzających wyjeżdżać na kolonje letnie, że ostateczny termin wpisu upływa z dniem 5 lipca r. b. do godz. 8 wieczorem.

Uczenice, które formalności tej nie załatwiły, zgłoszą się w terminie wyżej wymienionym do kol. Golisówny, ul. Dębowa Nr. 36 w Sosnowcu, lub u kol. Fijołkówny, ulica Wesoła 24, w Dąbrowie Górniczej.

(s) **Nagły zgon.** W dniu 3 b. m. na stacji towarowej w Sosnowcu na posterunku nr. 12, zmarł nagle zwrotniczy Stanisław Dzwonek, lat 59, zam. w Sosnowcu. Wezwany doktór orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu 3 b. m. Genowefa Balikowska (Wawel 8) wypiła esencji octowej w celu samobójczym. Desperatkę przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie, w stanie nie zagrażającym życiu.

(s) **Dwa pożary.** Wczoraj o godz. 1 po poł. w domu Józefa Zielińskiego przy ulicy Lipowej 10 na Pogoni, wskutek wadliwego urządzenia komina powstał pożar. Ogień strawił część dachu. Akcję ratowniczą prowadziła straż miejska.

Wczoraj o godz. 3.30 po poł. w budynku podstacji tramwajowej przy ulicy 3-go maja od pioruna zapaliły się kable elektryczne. Natychmiastowy ratunek pracowników tramwajowych i straży miejskiej nie pozwolił na rozszerzenie się ognia.

(s) **Kradzież.** Moszek Fiszliński (Kołłątaja 9) zameldował, że Helena Lichota (Piłsudskiego 56) skradła mu palto wartości 100 zł.

Z Będzina.

(b) **Sprostowanie w sprawie legalizacji cechów.** Jedno z pism pretendujących do źródłowego informowania sfer rzemieślniczych, ogłosiło, jakoby w 2 województwach: kieleckiem i poleskiem został przedłużony termin legalizacji cechów o 6 miesięcy. Jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła, wiadomość ta jest nieoparta na żadnej podstawie. Przeciwnie: czynniki rządowe wyjaśniły nam, iż o przedłużeniu tem niema mowy, gdyż w ten sposób zostałoby opóźnione wejście w życie ustawy przemysłowej.

W wielu jednak wypadkach władze przemysłowe w drodze wyjątkowej przeprowadzają legalizację cechów w terminie spóźnionym, gdy różne okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne nie pozwoliły tym cechom, na przeprowadzenie legalizacji w przepisowym terminie, tj. do dnia 15 czerwca br.

Z Dąbrowy.

Sprawozdanie z działalności towarzystwa bibljoteki dla wszystkich im. Hugona Kołłątaja za 1927 rok.

Liczba czytelników w roku sprawozdawczym wynosiła 547 osób, z czego 78 proc. stanowiła ucząca się młodzież miejscowych szkół.

Wydano 26920 tomów wedle następujących działów: naukowych dzieł 5245 tom.; literatury dziecięcej 5492 t., baletrystycznych dzieł 15285 tomów.

Zgłoszeń po książki było 20143, podczas jednego otwarcia bibljoteki przeciętnie zgłaszało się 110 osób.

Bibljoteka im. Kołłątaja na 1 stycznia 1928 roku liczyła 4276 tomów; w tem dzieł naukowych 1594, beletrystycznych 2043, dla młodzieży 639 tomów.

W roku sprawozdawczym nabyto 329 tomów, w tem naukowych 119 tom., beletrystycznych 150 tom., dla młodzieży 60 tomów.

Ofiarowano bibljotece przez różne osoby 237 tomów. Wycofano zniszczonych książek 76 tomów, zaginęło 95 książek (są to przeważnie broszury, wydawane czytelnikom jako bezpłatne dodatki.)

Sprawozdanie z obrotów kasowych towarzystwa.

Saldo na 1 stycznia 1927 r. 1015.46. Opłaty abonamentowe 3089.80 Za zgubione i przetrzymane książki 92.85. Za legitymacje 101.70, Kaucje 352.00. Opłaty członków wspierających 952.00. Ofiary jednorazowe 163.27. Subsydja 1000.00. Różne wpływy 37.14. Kupno książek i czasopism 1000.45. Oprawa książek 1200.70. Katalogi kontrola, przyp. 522.45. Nowe urządzenia bibljot. 126.45. Pensja pracowników 1870.00 Utrzymanie lokalu 719.86. Biuro 117.37. Zwrot kaucji 217.98. Deficyt z imprez 11.69. Gotówka w kasie i bankach 917.27.

(d) **Osobiste.** M. Wardęga, naczelnik wydziału prezydjalnego magistratu w Dąbrowie, z dniem 5 bm. wyjechał na 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(d) **Dzieci na kolonje.** Wydział opięki magistratu w Dąbrowie jutro, t. j. 6 bm. wysyła 204 dzieci na kolonje letnie do Kóz w Beskidach.

W poniedziałek wyjedzie do Baska 10 dzieci.

Jutro do Kóz wyjedzie 14 uczniów seminarjum męskiego w Dąbrowie.

(d) **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 3 bm. na dole kopalni Koszelew, wskutek oberwania się węgla doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych górnik Jan Picia lat 43 zamieszkały Paryska 2. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitla św. Wincentego w Dąbrowie.

(d) **Pomysłowy oszust.** W dniu wczorajszym do składu owsa i siana Abrama Frochewajga przy ulicy Królowej Jadwigi w Dąbrowie, zgłosił się jakiś przyzwoicie ubrany osobnik i przedstawiwszy się za współpracownika jednej z firm w Zagórzu, którą Frochewajg dobrze znał, oświadczył, że chce kupić większą partję owsa.

Właściciel sk[illegible], nic podejrzewając nic złego, wydał owies bez pieniędzy. Sprytny oszust zawiózł owies do kupca Kazmierskiego w Zagórzu i tam towar sprzedał, a za zdobytą gotówkę puścił się »na całego«.

Policja w Zagórzu poszukuje pomysłowego oszusta.

Skradziony owies za pośrednictwem policji Frochewajgowi zwrócono.

Z Zawiercia.

(z) **Wyjazd prezydenta po złote runo.** Prezydent miasta p. Klepa wyjechał wczoraj w nocy do Warszawy do banku gospodarstwa krajowego celem podjęcia 378 tysięcy złotych pożyczki przyznanej miastu na inwestycje.

(z) **Komisja wywłaszczeniowa.** Wczoraj we wsi Włodowice odbywała się pod przewodnictwem zastępcy starosty, p. Langerta komisja wywłaszczeniowa celem wykupienia gruntów pod budowę drogi.

(z) **Zakończenie budowy ulicy.** W Poraju ukończona została budowa ulicy 3 maja rozpoczęta w roku ubiegłym. Gminna komisja drogowa oraz inspektor dróg gminnych, p. Stosik dokonali otwarcia ulicy i oddali ją do użytku. Długość drogi wynosi 1057 metrów. Koszt budowy wyniósł około 15 tysięcy złotych—połowę kosztów poniósł inż. Hasfeld z Poraja, właściciel fabryki tektury.

Powiat częstochowski nie wykończył jeszcze połączenia z Kamienicą Polską, co utrudni komunikację kołową.

(z) **Uzgodnienie umowy z elektrownią.** Onegdaj wieczorem w magistracie zawierckim zebrała się komisja w celu uzgodnienia umowy pomiędzy miastem a elektrownia małobądzką. W komisji brali udział: naczelnik wydziału administracyjnego, Kałuski, naczelnik inż. Harasimowicz i inż. Kolasiński z ramienia województwa; z ramienia elektrowni dyrektor inż. Bereszko i z ramienia magistratu prezydent Klepa i wiceprezydent Mróz. Po dłuższej dyskusji komisja przyjęła ceny prądu elektrycznego, ostateczna zaś decyzja zapadnie po rozpatrzeniu umowy przez naczelnika wydziału samorządowego w województwie, p. Serafina.

(z) Pożar lasu. Wczoraj w południe z niewiadomych dotychczas przyczyn powstał pożar w lasach w Józefowie pod Zawierciem. Na miejsce pożaru wyjechała z Zawiercia straż ogniowa Hulczyńskiego.

Z Olkusza.

(ol) Zakończenie roku szkolnego w szkole w Sławkowie. Dnia 28 czerwca zakończono rok szkolny w 7 klasowej szkole w Sławkowie. Po nabożeństwie dzieci wygłosiły szereg deklamacyi, urządzono wystawę prac uczniów i uczenic.

Z ubolewaniem zaznaczyć wypada, iż kierownictwo szkoły tendencyjnie zresztą ignorujące zawsze dozór szkolny, złożony z ludzi niemiłych, bo innego pokroju, choć gorąco oddanych szkolnictwu i tym razem uważało za stosowne zaprosić na popis jedynie miejscowego ks. proboszcza, nie zawiadamiając nawet słowem innych członków dozoru, ani przewodniczącego. Należałoby tu zaznaczyć, iż jedynie zainteresowanie szkołą całego społeczeństwa i współpraca z ludźmi chcącymi budować, stworzy prawdziwą szkołę demokratyczną; szkoła zaś dzisiejsza choć podzielona na większą ilość klas, mimo zmiany nazwy, pozostanie szkółką stanową z czasów zaborczych, nie mogąca spełnić szczytnego zadania demokratyzacji, jeśli się o nią celowo nie każe zatroszczyć społeczeństwu, zwłaszcza przy odpowiedniej sposobności.

Widz.

(ol) Ze sportu. W ostatnią niedzielę odbyły się zawody piłki nożnej o mistrz. kl. B pomiędzy druż. »Vesta« (Olkusz) i druż. »Dąbrowa« z wynikiem 3 : 1 na korzyść »Vesty«.

(ol) Smierć dziecka w gorącem wapnie. Do dołu, w którym lasowano wapno, wpadło półtoraroczne dziecko Kulików z przedmieścia Skalskie pod Olkuszem i poniosło śmierć na miejscu.

(ol) Iak „letniczki“ z Będzina kupowały popelinę. Do sklepu bławatnego Palucha w Olkuszu, przyszły dwie damy i zażądały pokazania popeliny. Z kilkunastu wyłożonych sztuk, kupiły... 10 ctm., do usłużnego zaś kupca wyniośle rzekły:

— W niedzielę przyjadą nasi mężowie, to się kupi wiekszą ilość, a tymczasem prosimy nam pokazać, którędy się wchodzi z tyłu... i do widzenia.

Po wyjściu dam, które mieniły się letniczkami, kupiec zauważył brak trzech sztuk najdroższej popeliny.

Cała rodzina kupca puściła się w pogoń za »letniczkami«, które zdążyły już kupić bilety do Będzina i za chwilę miały odjechać.

Narobiono krzyku, »letniczkami« zajęła się policja i zaprosiła na posterunek. Tu się okazało po wylegitymowaniu i po telefonicznem porozumieniu się z policją będzińską, że eleganckie »letniczki« są zawodowemi złodziejkami: Heleną Michalską i Józefą Brożek z Będzina. Popeliny jednak przy nich nie znaleziono, gdyż zdążyły ją oddać dwum towarzyszącym im zdaleka osobnikom.

(ol) Echa napadu pod Olkuszem. Sledztwo w sprawie napadu na handlarkę Józefę Wilk ze Skały, popczas którego zrabowano jej 104 zł. wykazało, że napadu tego dokonał nie Piotr Kocjan z Wiśliczki, jak wskazywało pierwotne dochodzenie, lecz kto inny. Dalsze śledztwo w toku.

Pożary w olkuskiem.

Z nastaniem tropikalnych upałów, zaczynają się szerzyć w pow. olkuskim większe pożary. Przed kilku dniami we wsi Chlina, gm. Zarnowiec, spłonęło 15 domów, oraz 6 stodół, czyniąc szkody blisko na 70 tys. złotych.

Pożar powstał w stodole Jana Kołodziejczyka od papierosa, rzuconego przez jednego z małych chłopców.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar przy linji kolejowej pod Rabsztynem. Od iskry z lokomotywy zajął się młody zagajnik lasów państwowych, niszcząc doszczętnie około 10 morgów młododrzewia. Na miejsce pożaru przybyły dwie straże z Olkusza, t. j. miejska na motorówce i fabryczna. Pozatem pośpieszyły straże z cementowni »Klucze« i papierni »Klucze«. Przy wielkich wysiłkach udało się zlokalizować pożar przed wieczorem.

Z województwa.

(w) Poselski zjazd delegatów B. B. współpracy z rządem. Odbył się w Kielcach bardżo licznie obesłany zjazd delegatów stowarzyszeń, idących z blokiem bezpartyjnym w myśl ideologi marszałka Pilsudskiego.

Zjazd otworzył w imieniu tymczasowego prezydjum inż. Swieżawski, przewodniczył rejent Rogulski z Radomia asesorami byli dr. Gosiewski z Zagłębla, Kluźniak — prezes stow. rzem. chrz. z Kielc, Salwa Ignacy — rolnik z Kieleckiego, inż. Starkiewicz (mieszczaństwo) z Olkusza, Farmeńczyk z Częstochowy (przemysłowi robotnicy z N. P. R.), sekretarzował Władysław Przybylski — sekretarz wojewódzki B. B.

Obecni byli posłowie: prezes Targowski Józef Jędrzejowicz Janusz, Kieszczyński Edward, Długosz Wacław, Łakota Jan i senatorowie. Gaszyński Stanisław i Miciński Ignacy. Delegatów ponad 300, reprezentujących całe województwo i wszystkie stany, robotników i bezrolnych.

Sprawozdanie poselskie, świetnie i rzeczowo nakreślone o sytuacji parlamentarnej ogólnej i szczegółowej bloku wygłosił — prezes grupy regionalnej, poseł, b. minister, Józef Targowski.

(w) Zagadkowe samobójswo. W Częstochowie, w mieszkaniu rodziców przy ul. Władysława 16 wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życie 16 letni robotnik fabryki «Warta» Bronisław Jabłoński. Przyczyna desperackiego czynu dotąd nie została wyjaśniona, gdyż samobójca nie zostawił żadnego listu, ani przed wypadkiem nie zwierzał się nikomu ze swemi zamiarami.

Nadmienić należy, że wiosną bieżącego roku brat desperata Józef Jabłoński również zginął śmiercią samobójczą, rzucając się pod pociąg za pierwszym przejazdem w stronę Będzin.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono w mieszkaniu do przybycia władz sądowo - lekarskich.

(w) Straszny wypadek na tartaku. W ub. poniedziałek o godz. 3 ej po południu we wsi Kocin, gm. Mykanów pow. częstochowskiego zaszedł straszny wypadek na tartaku, spowodowany nieostrożnością 13-letniego chłopca Józefa Siedlaka z tejże wioski.

Chłopiec ten, przybywszy na tartak w odwiedziny do ojca, z figlów złapał się pasa transmisyjnego, który momentalnie wciągnął chłopca do szmerglówki, gdzie poniósł śmierć na miejscu, zmiażdżony w okropny sposób przez tryby maszyny.

Holenderska bujda
obliczona na polską łatwowierność.
Niedajcie się okradać międzynarodowym aferzystom.

Ostatniemi czasy rozesłane zostały po całej Polsce tysiące prospektów reklamowych firmy H. Brouwer et Co w Amsterdamie (Holandja) Postbox 308 obiecujące kolosalne zyski jak np. samochód marki »Opel« oraz nadto 3400 zł. gotówką w zamian za kupno i dalszą odsprzedaż kilku kartek przesłanych przez firmę. Ma to być interes oparty o tak zw. system lawinowy zakwalifikowany w naszym kodeksie handlowym jako przestępstwo.

Otóż koniecznem jest ostrzec szerokie masy publiczności przed wyżej wspomnianą firmą, której machinacje są zwykłem oszustwem.

Jak zdołano bowiem stwierdzić w Rotterdamie firma H. Brouwer et Co nie figuruje w rejestrach handlowych miejscowych i nie znaiduje się nawet w książce telefonicznej.

Całą swoją korespondencję natomiast otrzymuje podając jedynie numer skrzynki pocztowej na głównej poczcie. Jest to bardzo często praktykowany sposób ukrywania swego właściwego adresu, szczególnie przez osobniki nieuczciwe starające się zapomocą korespondencji zagranicznej zwabiać łatwowiernych i wyłudzać od nich pieniądze.

Nadto firma korzysta z bezkarności gdyż policja holenderska nie interwenjuje w wypadkach, gdzie chodzi o działalność firm holederskich zagranicą.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Krwawa zemsta.

50.

— Masz pan słuszność. Możemy sprobować.

Kilku wieśniaków, domyśliwszy się o co chodzi, podeszło ku nim. Filip poprosił znowu o strzelbę. Mierzono odległość, gdy wtem nadeszłą nowa grupa wieśniaków świątecznie ubranych. Filip spojrzał na nich machinalnie i wydał lekki okrzyk zdziwienia. Pomiędzy przybyłymi poznał dwię młode dziewszyny: Klarę i Djanę.

Podbiegł ku nim z wyciągniętemi rękami. Ale one spostrzegłszy nagle jego przeciwnika, zawołały:

— Antonio! Nasz brat?

— O kim panie mówicie? Który?

Więcej z przestrachem niż z radością wskazały mu młodego wieśniaka.

— On! Do licha! — odrzekł Filip niezadowolony.

Antonio spostrzegłszy siostry, podszedł ku nim.

— Rad jestem, że was spotykam — odezwał się uprzejmie. — Dawno nie miałem o was wiadowości i myślałem już, żeście opuściły Korsykę i wyjechały do Francji.

Poczem wskazując Filipa, zapytał:

— Jakim sposobem poznałyście się z tym panem?

— Siostry pańskie przed kilkoma dniami ocaliły mi życie podczas pożaru lasu i następnie udzieliły mi gościnności.

— Ocalając pana i udzielając mu gościnności, spełniły tylko swój obowiązek. Dobry korsykanin nie zapomina o tem nigdy... Czekam na pana...

Filip stał niezdecydowany. Miał pojedynkować się z człowiekiem, bratem Klary i Djany, poszukiwanym z polecenia ojca. I przytem z jakiego powodu!

— Siostry pańskie — zwrócił się do Antonia — powiedzą panu, jak dalece byłem szczęśliwym spotkawszy je, gdyż szukałem ich oddawna.

— Pan ich szukałeś?

— I pana zarazem. Ma pan w tem dowód, że nie mam przeciw niemu najmniejszej zawziętości. Uczyniony przez nas przed chwilą zakład jest niedorzecznością dziecinną. Przeznaczeniem naszem jest żyć z sobą razem. Pragnę być przyjacielem pańskim — dodał i podał mu rękę.

Ale Antonio nie wziął jej i patrzał na Filipa zuchwale.

— Nie wiem, czy powinniśmy być przyjaciółmi. Co do mnie przynajmniej, bardzo wątpie. W każdym razie, zanim to nastąpi, pozostaje uam do uregulowania nasza sprawa.

— Gdybym był wiedział, kim pan jesteś, nie wziąłbym udziału w strzelaniu.

Młode dziewczyny podeszły i ździwione słuchały ich rozmowy. Co to wszystko znaczy? Z jakiego powodu ta nieprzychylna postawa Antonia?

— A więc pan żałujesz, żeś się zgodził; słowem lękasz się?

Filip zadrżał. Ale Klara patrzała na niego. Zapanował nad sobą i odrzekł spokojnie:

— Więc dobrze, chodźmy!

Klara i Djana zrozumiały nareszcie, że młodzi ludzie mieli jakiś spór z sobą i że idą się bić.

— Antonio! — zawołała Djana — ty nie będziesz się bił.

— Któż mi może przeszkodzić?

— Nie możesz się bić z synem tego, który był przybranym bratem naszej matki.

— Więc to jest syn Jana Bartolego?

— Tak, ja nim jestem — rzekł Filip i po raz drugi wyciągnął ku niemu rękę.

Ale i na ten raz duma powstrzymała Antonia. — Spojrzał na przypatrujące się tej scenie osoby. Były one niedawno świadkami jego porażki w strzelaniu do celu i widziały także, że to on wyzwał Filipa. Pycha przemogła nad rozsądkiem.

— Zresztą, cóż mię to obchodzi? — odrzekł wyniośle. — Nie znam ani Jana Bartolego, ani jego syna. Dość tego, czas zakończyć tę sprawę.

— Jestem na pańskie rozkazy.

— Ależ to szaleństwo! — zawołała Djana.

— On pana zabije! — szepnęła przerażoaa Klara.

— Niech pani się nie lęka — odrzekł Filip z uśmiechem. — Jestem pewny, że chybi.

W parę minut stali już na przeciw siebie na odległość stu kroków,

— Djano! — zawołała Klara, z całej siły ściskając jej rękę — on go zabije, a jeśli i chybi, to będą nieprzyjaciółmi na całe życie.

— Lękam się tego i na nieszczęście, nie możemy przeszkodzić temu.

Rzecz dziwna, przerażała ich myśl o śmierci Filipa, a nie przyszło im nawet do głowy, że i Antonio jest narażony na to samo niebezpieczeństwo. I obie spoglądały na Filipa z litością.

Antonio zmierzył się.

c. d. n.

Bestjalskie morderstwo rabunkowe.

17-letnia dziewczyna morduje swą krewną staruszkę.

Dnia 28 czerwca br. dokonano w Zaczarniu pod Tarnowem krew w żyłach mrożącego morderstwa rabunkowego na osobie 70-letniej Agaty Starzykowej, którą znaleziono z rozbitą głową w komorze. Sprawcy zabrali 2 krowy, korale, chustkę i fartuch. Energiczne dochodzenie policji ustaliło, że sprawczynią morderstwa była krewna denatki, 17-letnia Paulina Kieć z Zaczarnia, którą zaaresztowano, a która do czynu się przyznała.

Kiecówna opowiedziała przebieg morderstwa. W wilję zajścia Kiecówna przespała się u Starzykowej. Wczas rano zwabiła starowinę do komory, gdzie uderzyła ją tłuczkiem drewnianym silnie w głowę, oraz bardzo ciężkim kamieniem. Następnie skopała ją, dodusiła rękami, zatykając usta garścią lnu. Na ostatek na nie dającą już znaku życia Starzykową, wtoczyła Kiecówna 50 kilogramową beczkę.

Po dokonaniu potwornej zbrodni, Kiecówna zabrała z komory koraie i przyodziewek, a krowy sprzedała Hirschowi Aussenbergowi za 500 zł. podczas gdy wartość ich wynosiła 1.000 zł., rozpuszczając pogłoskę, że Starzykowa przeniosła się do Zukowic, a jej poleciła sprzedaż krów.

Morderstwo zostało wykryte skutkiem podejrzliwości sąsiadów co do sprzedaży krów i zamknięcia mieszkania.

Najbardziej ich zadziwił fakt, że Starzykowa nie zabrała ze sobą do Zukowic kotki z kociętami, do których denatka była przywiązaną. Stąd rozhowory, oglądanie mieszkania; wreszcie jeden z sąsiadów wszedł przez okno do mieszkania, gdzie natrafił na trupa. Resztę wykryła policja. Przypuszczać należy, że Kiecówna miała wspólników.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.46¾
Paryż 35.01
Wiedeń 125.57
Praga 26.42
Włochy 46.86
Szwajcarja 171.85
Holandja 359.35
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 87.50—85.50 85.75
Tendencja: spokojna

AKCJE.

Warszawa, 4.7.

Bank Dyskontowy 135.00
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 184.00—181.00—183.00
Bank Zachodni 34.00
Bank spół. zarobk. 84,00
Węgiel 103.00—105.00—104,50
Lilpop 37.00
Modrzejów 45.50—45.25
Norblin 235.—
Ostrowiecki serja B I em. 119.50—120.— II 110.00
Parowozy I em. 42.50—43.—
Pocisk 9.75
Rudzki 53.50—54.—
Starachowice. 56.00—55.75
Syndykat 12.—
Klucze 7.—
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 4.7.

Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej w dniu dzisiejszym giełdy zbożowej nie otrzymano.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych

ważny od 15 maja 1928 roku.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 0,59 (posp.), 9,35 (posp.), 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.46.
Do Katowic: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Zywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.05, 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.23, 22.17, 23.45.
Do Ząbkowic: 9.05, 13.35, 15.00 (poł. z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.46, 22.45, 23.57 (wagon bezpośredni do Łodzi).
Do Zawiercia: 6.43.
Do Częstochowy: 5.00, 7.46, 14.21 17.52, 19.30.
Do Maczek: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08.
Do Szczakowy: 12.38, 18.13.
Do Dęblina: 2.51, 9.46.
Do Kielc: 6.00.
Do Kazimierza: 5.10, 10.05, 14.40, 1845 21.20.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 1.15 (posp), 7.20, 12.58 (przez Dęblin), 19.05, 20.06, (posp).
Z Katowic: 0.54, (posp. bezp. z Piotrowic), 1.29, 2.43, 4.05 ,4.58, 5.58, 6.40, 7.38, 8.23, 8.59, 9.31, (posp. bezp. z Piotrowic), 9.41, 11.10, 11.38 (bezp. z Zywca), 12.32, 13.28, 14.16, 14.54, 15.50, 16.54, 17.48, 18.08, 18.40, 19.25, 20.56, 21.34 (bezp. z Zywca), 22.39, 23.29.
Z Ząbkowic: 3.52. (wagon bezp. z Łodzi), 3.31, 8.28, 11 17, 16.11, 16.45, 18.25, 21.20.
Z Zawiercia: 9.37.
Z Częstochowy: 10.17, 13.41, 17.40, 21.09, 23.41.
Z Maczek: 1.45, 4.42, 7.48, 15.24.
Ze Szczakowy: 0.10, 17.12.
Z Dęblina: 3.18, 19.53.
Z Kielc: 22.30.
Z Kazimierza: 7.15, 13.00, 16.55, 20.20, 23.55.
Ze Strzemieszyc: 6.47.

Dział MIAROWY:
PALTA, GARNITURY z własnych i powierzonych materjałów. Robota wykwintna

Dział UBIORÓW GOTOWYCH:
Stale na składzie wielki wybór PALT i GARNITURÓW. Pyjamy. Bonjurki. Marynarki alpagowe od 25 zł.

Dział OBMUNDUROWAŃ:
Mundury dla strażaków
Mundury dla górników
Bluzy robotnicze
Płaszcze dla lekarzy i obsługi szpitalnej
Bielizna szpitalna
Garnitury dla woźnych

POLECA
„WAWEL"
1-go Maja Nr. 21.

Terminowe zamówienia w ciągu 24 godzin. Oferty i kosztorysy odwrotną pocztą.

Restauracja - skład win i delikatesów
St. Wilczyńskiego
Sp. z ogr. odp.
Dąbrowa Górnicza, ul. 3-go Maja Nr. 5.
Podaje do wiadomości, że wprowadziłem sprzedaż towarów do domów i na miejscu. — Duży wybór wina, koniaków, likierów pierwsz. firm krajowych i zagranicznych oraz wódek czystych gatunkowych i monopolowych.
Porter angielski. — Piwo Grodziskie. — Wino z beczki na litry.
Kawior czarny i Kawior z sandaczy.
Wkrótce zostanie wprowadzony dział gastronomiczny ze sprzedażą do domów.
Oryginalne wina węgierskie z beczki 6 zł. litr.

DRUKARNIA
„Expres Zagłębia"
Sosnowiec, ul. Teatralna 1.
Tel. Nr. 4-94.
Wykonywuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Udzielam niemieckiego (konwersacji, korespondencji handl.) w godz. wiecz. od 19-tej. Wiadomość Jaworek, Pogoń, ul. Orla nr. 22.

Kupno i sprzedaż.

Rowery i akcesorja na dogodnych warunkach, poleca „STER" w Sosnowcu, Piłsudskiego 14, tel. 2-28.

Kafle najlepiej kupować w fabryce. Dojazd do Ujeisca przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Okazyjnie do sprzedania 12 krzeseł dębowych, krytych skórą. Sosnowiec, Sielecka 27.

Pianino pierwszorzędnej marki zamienię na fortepian z dopłatą lub sprzedam. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałka.

Posady i prace.

Chłopiec 18-letni potrzebny na praktykę szlifierską do fabryki Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3.

Lokale.

Mieszkanie 4 pokojowe z wygodami do odstąpienia. Wiadomość Sosnowiec ul. Sienkiewicza 5, I p. m. 1, od godz. 15—20.

Do wynajęcia 12 mieszkań, 2 sklepy. Dom nowy. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 49, Dzierwa Józef.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Sikora Antoni zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Sosnowiec.

Knop Piotr zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Marjan Kazimierz Placek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Pińczów, którą się unieważnia.

Głuchota uleczalna Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA" Liszki koło Krakowa.

Bałazy Błażej zagubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Grabiński Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych Nr. 51.594 w Sosnowcu.

Bednarczyk Czesław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Okoński Stefan zgubił kartę pobytu wydaną przez t-wo Renard i zaświadczenie wojskowe wydane przez komisję poborową w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94